

Ks. Henryk Sławiński*
Kraków

ODMIENNE KONCEPCJE HOMILII, ICH EGZEMPLIFIKACJA I KOMPARATYWNA ANALIZA

WPROWADZENIE

Każdy głosiciel słowa Bożego przemawia na ambonie, posiadając – bardziej lub mniej świadomie – określoną koncepcję homilii oraz związaną z nią koncepcję siebie jako homilisty. Jeśli jest przekonany, że głównym celem homilii jest systematyczne pouczenie wiernych w sprawach doktrynalnych i moralnych, to postrzega siebie jako nauczyciela, który w oparciu o katechizm przedstawi zasadnicze nauczanie Kościoła. Jeśli zaś homilista uważa, że głównym celem homilii jest interpretacja ludzkiego życia w świetle celebrowanego misterium, postrzega siebie jako interpretatora, który codzienne radości i smutki, nadzieje i rozczarowania wiernych łączy z celebrowanym misterium Chrystusa.

Różnice pomiędzy obiema koncepcjami stają się bardzo wyraźne, gdy przedstawi się je na przykładach. Toteż poniżej, po ukazaniu aktualności dyskusji nad koncepcją homilii, zostaną przedstawione i wnikliwie omówione dwa przykłady opracowane na kanwie odmiennych koncepcji homilii posiadanych przez ich autorów. Takie konfrontacyjne zestawienie ukazuje wyraźnie wyższość homilii jako interpretacji ludzkiego życia nad homilią opartą na planie katechizмовym, chociażby uwzględnił on czytania liturgiczne.

* **Henryk Sławiński**, ks. dr hab. – kapłan diecezji wrocławskiej, homileta i pedagog, wykładowca homiletyki w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym OO. Dominikanów oraz w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Misjonarzy Świętej Rodziny. Autor kilku książek i wielu artykułów naukowych i publicystycznych. Mieszka w Krakowie.

ODMIENNE KONCEPCJE HOMILII PODCZAS XII ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SYNODU BISKUPÓW

Podczas XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (5–26 października 2008 roku), którego tematem było „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła”, nie mogło zabraknąć wypowiedzi poświęconych homilii. Spośród 253 uczestników synodu już pierwszego dnia obrad zgłosiło się 23 biskupów, zapowiadając swoje wystąpienie na ten temat. Inspiracją dla nich były słowa generalnego relatora synodu, kardynała Marca Quilleta, arcybiskupa Quebecu w Kanadzie, który w swoim dwugodzinnym wykładzie zauważył, że pomimo reformy dokonanej przez II Sobór Watykański wciąż wśród wiernych panuje niezadowolony z homilii. To niezadowolony wielu katolików sprawia, że poszukują oni innych grup religijnych. Kardynał apelował, aby głosiciele homilii zrezygnowali z moralizowania, a większy nacisk położyli na orędzie wiary. Zazaczył przy tym, iż nie wystarczy wykorzystanie egzegezy ani posługiwanie się nowoczesnymi środkami technologicznymi; nie wystarczy nawet to, że życie kapłanów, głosicieli słowa, będzie odpowiadać głoszonemu słowu. Niezmiernie istotne jest, aby zarówno głoszone słowo, jak i życie słuchaczy zostały włączone w eschatologiczne wydarzenie, jakie stanowi serce wspólnoty Kościoła¹. Również inny hierarcha kanadyjski, biskup Raymond Saint-Gelais z Nicolét, podkreślił mistagogiczne znaczenie homilii, a także konieczność powiązania jej z codziennym życiem i kulturą słuchaczy². W wypowiedziach tych przypomniana jest następująca myśl instrukcji *Redemptionis sacramentum*: „W głoszonej homilii należy zadbać, aby rzucać światło Chrystusa na wydarzenia życia”³.

Jednak podczas wspomnianego synodu, obok przytoczonych wypowiedzi o homilii, znalazła się propozycja arcybiskupa Canberra z Australii Marka Coleridge’a, żeby opracowano kompendium czy dyrektorium homiletyczne, które przypominałoby dyrektorium katechetyczne. Arcybiskup Coleridge sugerował, by przygotowano wybór tematów homilii zharmonizowany z głównymi tematami katechizmowymi, a przy tym uwzględniający wskazania zawarte w *Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego*. Taka lista tematów homilii powinna mieć charakter uniwersalny dla całego Kościoła powszechnego, stanowiąc jedynie ramę, która nie krępowałaby „geniuszu” poszczególnych kaznodziejów w Kościołach

¹ Por. *Weltbischofssynode beklagt: Katholische Sonntagspredigt ist in Krise*, w: <http://www.kath.net/detail.php?id=21039> (dostęp 9 X 2008).

² Por. R. Saint-Gelais, [00045-02.02] [IN031], 7.10.2009, *Synodus Episcoporum, Bulletin. XII Ordinary General Assembly of the synod of Bishops, 5–26 October 2008. The Word of God in the Life and Mission of the Church*, w: http://www.vatican.va/news_services/press/sinodo/dokuments/bolletino_22_xii-ordinaria-2008_index_en.html.

³ Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, Instrukcja *Redemptionis sacramentum*, 25 III 2004, nr 67.

lokalnych. Byłaby to również pomoc dla systematycznego i solidnego przygotowania kaznodziejów w seminariach⁴.

Zaprezentowane wystąpienia ukazują odmienne rozumienie homilii przez hierarchów. Warto jednak zauważyć, że dyskusja nad koncepcją homilii nie jest nowa. Sięga ona zróżnicowanych wypowiedzi II Soboru Watykańskiego na temat homilii (por. KL 35, 52), a także odmiennych cech homilii eksponowanych przez papieży Pawła VI⁵ i Jana Pawła II⁶. Nie jest też całkiem nowa propozycja planu tematów homilii opartego na czytaniach biblijnych z lekcjonarza mszalnego. Propozycja planu tematów homilii na wszystkie trzy cykle roku liturgicznego – A, B i C – została już opracowana i opublikowana latem 1979 roku na łamach wydawanego w Stanach Zjednoczonych miesięcznika *Homiletic and Pastoral Review*⁷. Co jakiś czas jednak dyskusja nad tematycznym planem homilii powraca. Wciąż pojawiają się propozycje, aby w jakiś sposób połączyć homilię z systematycznym wykładem wiary zawartym w katechizmie. Aktualność takich propozycji została wzmocniona wraz z publikacją w 1992 roku *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Jednak należy jasno stwierdzić, że tego rodzaju plany nie budzą entuzjazmu wśród homiletów. Toteż jako alternatywna została wypracowana koncepcja homilii jako interpretacji ludzkiego życia w świetle celebrowanego misterium Chrystusa⁸. Analiza porównawcza dwóch tekstów na tę samą niedzielę, ale opracowanych w oparciu o odmienną koncepcję, pozwala lepiej zrozumieć, jak ważne jest dostrzeżenie istoty homilii przez jej głosicieli.

EGZEMPLIFIKACJA ODMIENNYCH KONCEPCJI HOMILII

W celu optymalnego uwypuklenia różnicy pomiędzy odmiennymi koncepcjami homilii zaprezentujemy i poddamy analizie dwa różne teksty przeznaczone na 16. niedzielę zwykłą w ciągu roku A. Pierwszy tekst ilustruje koncepcję homilii jako doktrynalnego wykładu, dokonywanego zgodnie z przyjętym z góry planem

⁴ Zob. M.B. Coleridge, [00021-02.05] [IN003], 7.10.2009, *Synodus Episcoporum*.... Wypowiedź ta przypomina propozycję kardynała F. Arinze, byłego prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, który po synodzie biskupów poświęconym Eucharystii (2–23 X 2005) powiedział, że wielu biskupów w czasie wspomnianego synodu uznało, iż homilia niedzielna jest dla wielu katolików jedyną okazją pouczenia w wierze i dlatego główne zagadnienia wiary chrześcijańskiej: wiara, moralność, liturgia i modlitwa – powinny być prezentowane w trzyletnim cyklu homilii – por. F. Arinze, „*Die Leute kommen nicht zur Messe, um unterhalten zu werden*”, w: Kath. net, 14 XI 2005, <http://www.kath.net/detail.php?id=12024>.

⁵ Zob. Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, 8 III 1975, nr 43.

⁶ Zob. Adhortacja apostolska *Catechesi tradendae*, 16 X 1979, nr 47, 48.

⁷ Zob. *Pastoral Homiletic Plan*, oprac. J.F. Whealon i in., „Homiletic and Pastoral Review” 79, 11–12 (1979), s. 8–35. Szerzej na ten temat zob. H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą. Teoria homilii w Stanach Zjednoczonych po II Soborze Watykańskim*, Kraków 2008, s. 95.

⁸ Teoretyczne zasady odmiennych koncepcji homilii zostały omówione wnikliwie omówione w: H. Sławiński, *Między ciągłością a zmianą*..., s. 90–121.

tematycznym. Drugi zaś tekst jest przykładem homilii rozumianej jako interpretacja ludzkiego życia w świetle tekstów świętych.

Tekst homilii wyjaśniającej nauczanie Kościoła

– F.L. Miller, *Święte księgi*⁹

Święte księgi

Natchnieni autorzy Pisma Świętego i zbiorowe doświadczenie chrześcijańskie poprzez wieki mówi nam, że słowo Boże jest wielokrotnie potężniejsze – nieskończenie potężniejsze – niż jakakolwiek moc ludzka. Słowo, według autorów tekstu świętego, ma moc przeobrażenia nas, odwrócenia nas od grzechu do Boga; ono ma moc przenikania, uzdrawiania i przekierowania każdego aspektu naszego życia; ono ma moc doprowadzenia nas do zbawczej obecności Boga teraz i w wieczności.

Spotykamy Boga w Jego spisanych słowach

Dla przykładu, św. Piotr mówi, że to właśnie słowo Boże, przyjęte z wiarą, prowadzi nas do duchowego narodzenia w wodach chrzcielnych: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa* (1 P 1,23). Autor Listu do Hebrajczyków pisze: *Żywe bowiem jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4,12). W następnej wypowiedzi autor wzmiankowanego listu mówi nam, że gdy spotykamy słowo Boże, wchodzimy w bezpośrednią obecność Pana, który zechciał skierować do nas ludzkie słowa: *Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek* (4,13). Spójrzmy przez chwilę na to, czego uczy Kościół o słowie żywym i dającym życie. Po pierwsze, Kościół mówi nam, że Bóg działał i mówił przy pomocy ludzkiej historii – do ludu Izraela poprzez proroków, do całej zaś ludzkości przez Chrystusa, Jego apostołów i ich następców. Po drugie, Kościół uczy nas, że te czyny i słowa zostały utrwalone w pisemnej formie.

Pismo Święte jest natchnione przez Boga

Kościół katolicki wierzy, że niektóre pisma starożytnego Izraela i niektóre księgi skompilowane przez apostołów i innych członków pierwotnej chrześcijańskiej

⁹ F.L. Miller, *The Sacred Books. 16th Sunday of the Year, A*, „Homiletic and Pastoral Review” 81,9 (1981), s. 40–43.

wspólnoty zostały napisane pod bezpośrednim natchnieniem Ducha Świętego. W konsekwencji pisma te – ludzkie, jeżeli chodzi o kompozycję i formę – mają w rzeczywistości za autora samego Boga. Ludzcy autorzy byli tylko instrumentami albo narzędziami. Chociaż ich talenty i cechy osobiste zostały wykorzystane przez Boga w celu kompozycji świętych ksiąg, faktycznie On jest pierwszym autorem, kierującym autorami ludzkimi w taki sposób, by zapisali tylko to, co On chciał.

W swoim drugim liście św. Piotr napomina chrześcijan, aby nie patrzyli na Pismo Święte jako wynalazek czysto ludzki:

To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie (2 P 1,20-21).

To Kościół znów pod bezpośrednim natchnieniem Ducha Świętego, rozpoznał, które pisma były faktycznie słowem Bożym, a które miały tylko ludzkie pochodzenie. W ten sposób Kościół ustanowił kanon ksiąg natchnionych.

Stary Testament zapowiada Nowy

Stary Testament jest natchnionym zapisem Bożego działania wobec rodzaju ludzkiego od początku historii aż po przyjście Jezusa Chrystusa. Dokument II Soboru Watykańskiego o Objawieniu Bożym wylicza te aspekty pism hebrajskich, które pomagają nam zrozumieć naszą katolicką wiarę:

- księgi Starego Testamentu udostępniają wszystkim znajomość Boga i człowieka;
- wyjaśniają sposób działania sprawiedliwego i miłosiernego Boga w stosunku do ludzi;
- natchnione księgi wyrażają żywy zamysł Boży;
- zawierają skarbiec wzniosłych nauk o Bogu oraz głęboką mądrość co do życia człowieka;
- zawierają przedziwny skarbiec modlitw (KO 15).

Księgi Starego Testamentu pomagają nam także poznać osobę i misję Jezusa Chrystusa. W księgach tych znajdujemy np. proroctwo dotyczące dziewiczych urodzin Mesjasza; odkrywamy, iż dzięki proroctwom Żydzi wiedzieli, że Mesjasz będzie człowiekiem cierpiącym. Podobnie prorocy mówili o Nowym Przymierzu i o nowym ludzie Bożym. „Instytucje” Starego Testamentu, Starego Prawa także rzucają światło na Chrystusa. On jest nowym Mojżeszem, ostatnim Prorokiem, nową Świątynią i nową Ofiarą.

Cytując św. Augustyna, ojcowie II Soboru Watykańskiego bardzo jasno stwierdzili ważność Starego Testamentu dla chrześcijan: „Bóg, sprawca natchnienia i autor ksiąg obydwu Testamentów, mądrze postanowił, by Nowy Testament był ukryty w Starym, a Stary w Nowym znalazł wyjaśnienie” (KO 16). Możemy tu

zauważyć, że wzajemna relacja obu Testamentów jest widoczna w zestawieniu czytań Starego i Nowego Testamentu podczas Mszy św.

Najważniejszymi ze wszystkich ksiąg Pisma Świętego były dla chrześcijan cztery Ewangelie. Te cztery relacje są dla nas głównym źródłem wiedzy o życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa, Wcielonego Słowa. Wszystkie inne księgi Nowego Testamentu są zwykłym rozwinięciem i komentarzem do tego nauczania.

W Ewangeliach spotykamy żywego Boga

Nauczanie to, zawarte w księgach świętych, interpretowane i proklamowane przez Kościół katolicki ma w sobie taką moc, która stawia nas w obecności Boga i przemienia nasze życie. W konsekwencji bardzo ważne jest dla nas to, czy naprawę chcemy wzrastać w świętości, często spotykać Boga w Jego słowie. Pozwólcie, że zaproponuję wam kilka sugestii, które ułatwią to spotkanie i sprawią, że będzie ono skuteczniejsze.

Po pierwsze, dobrze byłoby kupić sobie mały kieszonkowy lekcjonarz, tj. księgę, która zawiera wszystkie czytania biblijne do Mszy św. W ciągu tygodnia moglibyście zapoznać się z tekstami na nadchodzącą niedzielę. W ten sposób dzięki rozważaniu słowa, modlitwie nad nim, dyskusji o nim, pozwolicie Bogu, aby mówił do waszego serca. Przygotowanie to z pewnością rozciągnie niedzielną Mszę św. na cały tydzień.

Moc Pisma Świętego przemienia

Po drugie, nawet jeśli nie możecie kupić lekcjonarza, dobrze jest korzystać z Pisma Świętego jako podstawy do modlitwy. Chociaż Bóg mówi do nas osobiście i intymnie przez Pismo Święte, nie chce monologu. On mówi do nas raczej po to, aby wciągnąć nas w głęboki osobisty związek z Nim. Dlatego też powinniśmy spędzić jakiś czas każdego dnia na czytaniu Pisma Świętego, szczególnie Ewangelii. W tym czasie powinniśmy otworzyć się na Boże słowo i ze wzajemnością mówić do Boga.

W końcu wreszcie, jeśli chcecie znaleźć prawdziwy wewnętrzny pokój, jeśli chcecie czynić wielkie rzeczy dla Boga i dla ludzi, jeśli chcecie dostać się do nieba, musicie wziąć do serca słowa, które słyszycie! Jednym z kluczy do świętości jest literalna, dosłowna interpretacja słowa Bożego. Inaczej mówiąc nauczanie Jezusa jest często trudne. Wzywa nas, abyśmy umierali dla siebie samych. Ale musimy potraktować Jezusa na serio, zapierać się samych siebie i rozpocząć dosłowne literalne wprowadzanie Jego nauczania w praktykę. Jeśli postaracie się to uczynić, odkryjecie, że otwieracie się na Bożą łaskę. Czasami także zauważycie, że Chrystus powoli kształtuje się w waszym myśleniu i w sercu. Zostaniecie przemienieni! To właśnie ta przemiana, i tylko ta, uzdolni was do przeobrażenia oblicza ziemi!

Tekst homilii interpretującej ludzkie życie w świetle tekstów świętych – J.A. Wallace, *Odchwaszczać czy nie odchwaszczać*¹⁰

Szczerze mówiąc, na poziomie uczuć sympatyzuję z podejściem do życia „nie odchwaszczać”.

Nie potrzeba mieć ogrodu, by zrozumieć potrzebę usuwania chwastów.

Spędziłem cały piątkowy poranek na „odchwaszczeniu” mojego pokoju, segregując rzeczy na różne stosy i pozbywając się rzeczy niepotrzebnych.

Przekroczyłem granice tolerancji, przechowując artykuły, które chciałem przeczytać; książki, które były porzucane na podłodze przez lata; segregatory, które domagały się dokładnego przejrzania.

Gdy rzeczy zostają ułożone i uporządkowane, człowiek odczuwa satysfakcję i rodzaj spełnienia.

Pozbycie się bałaganu daje poczucie ulgi: czy to będzie internetowy spam, czy też cały bagaż doświadczeń zgromadzony w zakamarkach ludzkiego życia.

Solidaryzuję się więc ze sługami z przypowieści, której przed chwilą wysłuchaliśmy. Gdy zobaczyli rosnące chwasty, chcieli się ich pozbyć – natychmiast! Mieli podstawy ku temu: chwasty rosły wokół pszenicy.

Problem pojawia się wówczas, gdy postawa „żadnych chwastów” staje się w życiu dominująca. Łatwo przenieść tę postawę z relacji wobec rzeczy na relację względem ludzi. Dla niektórych chwastami są liberałowie, dla innych konserwatyści. Widać to przy dyskusjach na tematy dotyczące Kościoła bądź polityki rządowej. Obecnie w naszym kraju niektórzy traktują napływ imigrantów jak strumień chwastów – szczególnie gdy są nielegalni – zapominając o losie własnych przodków. Odchwaszczanie zostało zrealizowane w czymś, co nazywamy „czystką etniczną”; jedna grupa decyduje, że inna tak naprawdę nie jest nic warta, nie jest na tyle dobra, by zapewnić jej byt.

Czasami dzieje się to bardziej subtelnie. Ostatnia konferencja południowych baptystów zadecydowała o bojkotowaniu wytwórni Disneya, ponieważ korporacja ta zaferowała ubezpieczenia partnerom homoseksualnych pracowników. Owszem, są chwile, kiedy trzeba podjąć działanie. Jezus nie jest adwokatem pasywnego podejścia do życia, biblijnej wersji *Don't worry, be happy* (Nie martw się, ciesz się życiem), ani też propagatorem postawy „poczekajmy, zobaczymy – z pewnością nie będzie gorzej”. Wystarczy wspomnieć Neville'a Chamberlaina!

Jezus w swym przepowiadaniu kładł zawsze nacisk na nagłość orędzia, mówiąc, że nastąpiła godzina porzucenia grzechu i rozpoczęcia nowego życia. O co więc chodzi we wspomnianej przypowieści?

¹⁰ J.A. Wallace, *To Weed or not to Weed. Sixteenth Sunday in Ordinary Time*, w: *Lift Up Your Hearts. Homilies for the „A” Cycle*, red. J.A. Wallace, R.P. Waznak, G. DeBona, New York–Mahwah 2004, s. 212–216.

Po pierwsze, przypowieści dają nam wgląd w królestwo Boże. Mówią o tym, jak ono przenika w nasz świat i w nasze życie.

O ile wspomnianą przypowieść można rozważać w kontekście tego, co wydarzyło się w życiu i posłudze Jezusa, albo też w kontekście końca świata, o tyle zamierzam potraktować ją jako słowo mówiące o życiu Kościoła. To historia o tym, jak powinniśmy reagować na doznawane zło.

Narzucającą się odpowiedzią może być zniszczenie zła. Ale właśnie tu pouczający jest Mistrz z przypowieści. Trzy kwestie dotyczące tego Mistrza zasługują na szczególną uwagę. Po pierwsze, On jest bardziej „za pszenicą” niż „przeciw chwastom”: „Jeśli wyrwiecie chwasty”, mówi, „moglibyście wraz z nimi wyrwać także pszenicę”. On troszczy się o zachowanie pszenicy przy życiu, aby mogła wzrastać. Po drugie, Mistrz jest dalekowzroczny. Patrzy daleko do przodu, dostrzega działanie nieprzyjaciela, ale wie, że chwasty rosną wraz z pszenicą. Decyduje się czekać aż do żniwa i dopiero wtedy oddzielić pszenicę od chwastów – znów po to, aby nie zniszczyć pszenicy. Ostatnią kwestią w postawie Mistrza jest podejście do terażniejszości z cierpliwością i wytrwałością. Pośpieszne działanie w danej chwili stworzyłoby rzeczywistość bez przyszłości i bez obietnicy.

Jaką mądrość niesie ta przypowieść dla nas? Nietrudno dostrzec w tym opowiadaniu, że Pan stworzenia to: Bóg, który czeka aż dojrzejemy, Bóg, którego przyszłość obejmuje dzień sądu, dzień rozliczenia, ale ponad wszystko Bóg, którego terażniejszość jest przeniknięta miłosierdziem. Nasz Bóg tak bardzo kocha świat, że gdy pierwszy gospodarz nie sprawdził się, Bóg przekazał swojemu Synowi zadanie nowego stworzenia. A Syn, chociaż odrzucony i z pozoru zmiażdżony przez zło tych, którzy skazali Go na śmierć, nie został pokonany przez śmierć, ale wskrzeszony do nowego życia. Ten Syn jest teraz źródłem nowego życia dla wszystkich, którzy w Niego wierzą.

Przypowieść dzisiejsza stawia przed nami kilka pytań. Czy jesteśmy bardziej „za pszenicą”, czy „przeciwko chwastom”? Czy respektujemy czas, jaki Bóg daje ludziom, aby wzrastali w tym, co dobre? Wielką pokusą jest chęć wyrwania i pozbycia się chwastów. I po problemie.

Ale wyrwanie chwastów może prowadzić do większych strat niż początkowo się wydawało. Czy potrafimy ufać, iż przyszłość należy do Boga? W końcu Bóg, jak żniwiarz, zbierze wszelkie dobro. Czy potrafimy jednak tymczasem z cierpliwością i wytrwałością skoncentrować się na tym, co dobre?

W katechizmie Marcina Lutra znajdujemy pouczenie, że nie należy mówić kłamstw na temat bliźniego. Należy raczej mieć dla niego zrozumienie, mówić dobrze o nim i z miłością interpretować wszystko, co czyni. Najważniejsze jest to, co dobre; Bóg sam rozwiąże problem zła między nami. W dzisiejszym świecie nie jest łatwo przyjąć taką postawę. Żyjemy bowiem w realnym zagrożeniu kolejnym atakiem terrorystycznym, pośród częstych samobójczych ataków bombowych, które zamieniają restauracje w rzeźnie, budynki w cementaryzka, a ulice w sceny niezapomnianego cierpienia. Czy jest ktoś, kto nie chciałby zniszczyć tych, którzy

są przyczyną zniszczenia niewinnego życia? Ale odpowiadanie zniszczeniem na zniszczenie jedynie podsycia nienawiść i wzmacnia prawdopodobieństwo jeszcze większego gwałtu. Czy możliwe jest przeobrażenie ludzkiego serca, gdy stało się ono czymś, co można sobie wyobrazić jako siedlisko złych duchów?

Jutro obchodzimy święto kobiety, która była traktowana przez swych bliźnich jako chwast: święto Marii Magdaleny. Nie mówię o Marii Magdalenie, którą tradycja przedstawia jako prostytutkę; nie ma na to prawdziwych historycznych podstaw poza wyobraźnią artystów i kaznodziejów, utożsamiających ją z kobietą, która przyszła do Jezusa i swymi łzami obmyła Jego stopy i wytarła je swymi włosami.

Pismo Święte mówi nam o Magdalenie, że była kobietą, z której Jezus wyrzucił siedem złych duchów. Nie wiemy, jaką formę miało to opętanie; biblijny opis przedstawia ją po prostu jako kobietę trzymaną w niewoli przez siły Złego. Jezus jednak, patrząc na nią oczami pełnymi miłości, widział coś więcej. Kobieta ta należała do tych, którzy byli najwierniejsi Jezusowi, pozostała do końca, gdy mężczyźni uciekli, jako pierwsza została posłana, by tym samym mężczyznom proklamować zmartwychwstanie Jezusa.

Czy oznacza to, że w stosunku do zła mamy zachować jakąś świętą obojętność? Oczywiście nie. Jesteśmy wezwani do zachowania ostrożności wobec tego, co chcemy wykorzystać i do rozważenia, jak kosztowne może być takie działanie w stosunku do życia, które rozwija się dookoła. Nade wszystko jednak jesteśmy wezwani do trwania w świadomości, że gdy wszystko się spełni, Bóg wezwie dobrych do życia w swoim królestwie. Dzisiejsza Eucharystia wzywa nas do pełniejszego wnikięcia w tę obietnicę i do życia jej mocą.

KOMPARATYWNA ANALIZA PRZEDSTAWIONYCH TEKSTÓW HOMILII

Dokonując komparatywnej analizy homilii jako wyjaśnienia tekstów świętych w ramach duszpasterskiego planu homilijnego z homilią jako interpretacją ludzkiego życia w świetle tekstów, zwrócimy uwagę najpierw na kwestie merytoryczne: temat, cel, źródła i ich wykorzystanie, a następnie na kwestie formalne: kompozycję, sposób argumentacji i język.

Charakterystyka merytoryczna

Walorem obu homilii jest to, iż stanowią pozytywne przesłanie dla słuchaczy. Nie ma w nich obcesowego moralizowania ani sentymentalizmu. Obydwie są ortodoksyjne i przekazują zdrowy pokarm słowa Bożego. Została w nich zachowana ważna zasada przepowiadania, jaką jest prymat indykatywu zbawczego przed imperatywem moralnym, który w obu homiliach został wsparty argumentacją eschatologiczną. W pierwszej homilii przybrała ona postać zachęty: „jeśli chcecie dostać się do nieba, musicie wziąć do serca słowa, które słyszycie!”;

w drugiej – stwierdzenia, „że gdy wszystko się spełni, Bóg wezwie dobrych do życia w swoim królestwie”.

Temat i cel

Tematem pierwszej homilii, zgodnie z planem realizowanym przez redakcję *Homiletic and Pastoral Review*, są księgi święte zawierające słowo Boże. Tematem drugiej – „Troska o dobro ważniejsza niż walka ze złem”. W obu przypadkach tematy zostały konsekwentnie rozwinięte od początku do końca. Można więc uznać, że homilie zachowują jedność tematyczną.

Celem dydaktycznym pierwszej homilii jest pouczenie słuchaczy o natchnieniu biblijnym i kanonie Pisma Świętego. Autor wyjaśnił, na czym polega natchnienie biblijne, rozróżnił autora pierwszorzędnego i autorów drugorzędnych, omówił wzajemne relacje między Starym Testamentem i Nowym Testamentem oraz znaczenie tego pierwszego dla chrześcijan. Celem wychowawczym jest zachęta do możliwie częstej lektury Pisma Świętego i spotykania Boga w Jego słowie. Autor wyraził *explicite* trzy wskazania, które – jego zdaniem – powinny ułatwić słuchaczom realizację tego celu: zakupić kieszonkowy lekcjonarz, korzystać z Pisma Świętego podczas rozmowy z Bogiem na modlitwie, wprowadzać usłyszane słowa w życie¹¹. Przy każdej zachęcie autor podał uzasadnienie. Podawanie implikacji moralnych głoszonych tajemnic, choć jest obowiązkiem homilistów, nie wymaga nadmiernej emfazy, by nie przerodziło się w obcesowość.

Druga homilia ma za cel dydaktyczny pouczenie, że Bóg troszczy się o rozwój dobra w świecie i – będąc bardzo cierpliwy – daje grzesznikom czas na nawrócenie. Celem wychowawczym jest zachęta słuchaczy, by zabiegali o rozwój dobra w świecie i roztropnie przeciwstawiali się złu.

Źródła i ich wykorzystanie

Źródłem pierwszej homilii jest usystematyzowane, a więc katechizmowe nauczanie Kościoła na temat Pisma Świętego. Autor cytuje bądź trawestuje fragmenty soborowej konstytucji o Objawieniu Bożym (por. nr 15, 16) oraz fragmenty biblijne dotyczące słowa Bożego (por. 1 P 1,23; Hbr 4,12-13; 2 P 1,20-21). Dla wyrażenia wzajemnych relacji obu Testamentów autor powołał się na słowa św. Augustyna, przypomniane w soborowej konstytucji *Dei Verbum*. W ten sposób wykorzystał

¹¹ Przy zachęcie do literalnej interpretacji słowa Bożego nie zaszkodziłoby przypomnienie rozróżnienia, jakie Papieska Komisja Biblijna (*Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, Poznań 1994, s. 67) czyni między literalnym i literalistycznym sensem Pisma Świętego. Ten pierwszy, zwany dosłownym, to sens zamierzony przez Boga i wyrażony wprost przez ludzi jako pisarzy natchnionych. Sens literalistyczny jest przyjmowany przez fundamentalistów, tłumaczących tekst słowo po słowie, bez uwzględnienia konwencji literackiej epoki i gatunków literackich.

źródło patrystyczne ulubione w dawnych wiekach, o czym świadczy porzekadło powtarzane wśród mnichów: „W dobrym bigosie ma być boczek tłusty, w dobrym kazaniu – święty Augustyn”¹².

Mankamentem jest brak podkreślenia specyfiki celebrowanej liturgii dnia. Nie dowiadujemy się niczego ani o homiliście, ani o jego słuchaczach. Homilia jest zintytucjonalizowanym przekazem obiektywnego nauczania Kościoła, które bez jakichkolwiek zmian może zaprezentować każdy homilista, w każdych okolicznościach i wobec każdego audytorium. Taka treść nie wymaga zbytnej twórczości, a nadto sama się usprawiedliwia, bo jest oparta na prawdach wiary, wierna nauczaniu Kościoła i precyzyjna. Chroni homilistę przed jakąkolwiek krytyką – on tylko relacjonuje nauczanie Kościoła. Nie da się niczego zakwestionować i w zasadzie nie ma nad czym dyskutować, bo wszystko zostało wyjaśnione, a słuchaczom pozostaje jedynie przyjąć do wiadomości oficjalne nauczanie Kościoła i zapamiętać oraz zastosować wskazania moralne podane przez homilistę. Takie przepowiadanie nie prowokuje do refleksji i nie dotyczy spraw codziennego życia słuchaczy. Centrum zainteresowania homilisty jest treść, którą chce przekazać.

Poza jednym, kończącym zdaniem brak w homilii aspektu wspólnotowego. Słuchacze są potraktowani jako indywidualiści, którzy powinni zadbać o własne uświęcenie. Autor nie bierze pod uwagę potrzeby wydobywania człowieka z izolacji. Poszczególni słuchacze mogą stać się nieco mądrzejsi intelektualnie, lepsi moralnie i poruszeni emocjonalnie, a przy tym pozostać indywidualistami. Brakuje więc uwzględnienia wspólnoty zgromadzonej wokół Chrystusa¹³. Taka homilia adresowana jest do słuchaczy oczekujących klarownej wykładni wiary Kościoła i jasnych wskazań moralnych.

Druga homilia ma za źródło fragment perykopy z Ewangelii dnia; własne doświadczenie homilisty związane z porządkowaniem pokoju; aktualne wówczas w społeczeństwie dyskusje na temat napływu imigrantów, bojkotu wytwórni Disneya przez konferencję południowych baptystów oraz ataków terrorystycznych; katechizm Marcina Lutra, wypadające następnego dnia święto Marii Magdaleny, obiegowe powiedzenie *Don't worry, be happy* i postać Neville'a Chamberlaina (1869–1940), uchodzącego za najgorszego premiera Wielkiej Brytanii w XX wieku, który podczas urzędowania w latach 1937–1940 prowadził ugodową politykę z Hitlerem i został zmuszony do złożenia urzędu 10 maja 1940 roku po niemieckiej inwazji na Holandię, Belgię i Luksemburg.

Omawiana homilia jest bardzo wyraźnie osnuta wokół kerygmatu biblijnego o Bogu cierpliwym i sprawiedliwym, który wzywa ludzi, by naśladowali Go

¹² Por. A. Wiszniewski, *Jak przekonująco mówić i przemawiać*, Warszawa–Wrocław 1994, s. 17; G. Siwek, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania. Przewodnik dla kaznodziejów i homilistów*, Kraków 2007, s. 120.

¹³ Por. R.H. Fuller, *What is Liturgical Preaching?*, London 1960, s. 10, 11; H. Sławiński, *Rola homilii w liturgii Kościoła*, „Studia Włocławskie” 4 (2001), s. 289–303.

w postawie wobec zła. Homilia jest też osadzona w kontekście roku liturgicznego, dzięki wzmiance o przypadającym nazajutrz, tj. 21 lipca, wspomnieniu św. Marii Magdaleny. Budzi nadzieję, że nawet człowiek, którego serce stało się siedliskiem złych duchów, może – jak Maria Magdalena – zmienić się i zostać świętym. Przesłanie to pomaga w dostrzeżeniu godności każdego człowieka, bez wyjątku i jakiegokolwiek dyskryminacji oraz niesie zachętę, by słuchacze zrezygnowali z uprzedzeń, podejrzeń i nie podejmowali gwałtownych działań bez refleksji nad ich ewentualnymi skutkami. Centrum zainteresowania homilisty są słuchacze, których autor motywuje do naśladowania Boga, będącego cierpliwym i sprawiedliwym Żniwiarzem.

Element mistagogiczny, choć skromnie, ale ujawnił się zarówno we wspomnianym nawiązaniu do roku liturgicznego, jak i w zdaniu końcowym. Bardzo rozbudowany został za to element egzystencjalny. Wyraźnie dochodzi do głosu koloryt środowiska, wyrażony aluzjami do spraw diskutowanych w danym czasie przez słuchaczy. Tego typu przepowiadanie odpowiada słuchaczom oczekującym inspiracji, lubiącym zaproszenie do osobistej refleksji.

Charakterystyka formalna

W charakterystyce formalnej zwrócimy uwagę na kompozycję obu homilii i zastosowane argumenty, a także język.

Kompozycja i sposób argumentacji

Dobór źródeł i sposób ich prezentacji sprawił, że pierwsza homilia jest typowo dydaktyczna. Jej autor powołuje się nieustannie na powagę Urzędu Nauczycielskiego Kościoła, tj. na to, „czego uczy Kościół o słowie żywym”, w co Kościół wierzy, co Kościół rozpoznał, co ustanowił. Jest też mowa o nauczaniu zawartym w księgach świętych, a interpretowanym i proklamowanym przez Kościół katolicki. Innym przywoływanym autorytetem jest św. Augustyn. W homilii dominuje więc argumentacja z autorytetu (łac. *ad verecundiam*). Homilista występuje w roli nauczyciela, który prezentuje obiektywną doktrynę Kościoła i wyprowadza z niej moralne wskazania. Wyjaśnia m.in. na czym polega natchnienie biblijne, kanon ksiąg Pisma Świętego, lekcjonarz. Kompozycja homilii ujawnia najprostszy, dwustopniowy model: indykatyw zbawczy (słowo Boże ma moc przemienienia nas) – imperatyw moralny (powinniśmy przyjąć słowo Boże do naszych serc i żyć nim na co dzień). Wstęp ma charakter dedukcyjny: podana jest teza, że słowo Boże ma moc zmienić nasze życie, po czym następuje uzasadnienie tezy. Zakończenie posiada charakter obietnicy, że poprzez osobistą przemianę wiernych dokona się przemiana świata.

Homilia druga zawiera wiele fragmentów narracyjnych. Wstęp ma charakter indukcyjny i stanowi osobiste wyznanie homilisty związane z robieniem porządków, a zatem działaniem tak powszechnym, że znanym większości słuchaczy. Na zakończenie składa się nawiązanie do celebrowanej Eucharystii oraz zachęta do

życia mocą obietnicy o ostatecznej nagrodzie, przygotowanej przez Boga dla ludzi dobrych. Myśl rozwijana jest swobodnie, na zasadzie luźno powiązanych ze sobą sekwencji filmowych. Zarysowany już na początku problem koegzystencji zła i dobra w świecie otrzymuje interpretację biblijną, jest uzupełniany przykładami z życia słuchaczy (imigranci, terroryści) oraz z Pisma Świętego (Maria Magdalena). Zamieszczone w homilii wyjaśnienia przypowieści o chwaście i pszenicy oraz sprostowania dotyczące tożsamości Marii Magdaleny nie przybierają postaci teoretycznego wykładu, ale są harmonijnie włączone w biblijne interpretowanie życiowego problemu koegzystencji dobra i zła. W homilii wykorzystana jest argumentacja odwołująca się do następstw (łac. *argumentum ad consequentiam*), widoczna we wspomnieniu „czystki etnicznej”, zgubnej opieszałości premiera Chamberlaina oraz przemiany Marii Magdaleny, a także w zdaniu: „[...] odpowiadanie zniszczeniem na zniszczenie jedynie podsyca nienawiść i wzmacnia prawdopodobieństwo jeszcze większego gwałtu”. Homilista występuje w roli interpretatora, który w oparciu o słowa Chrystusa proklamowane podczas liturgii mówi o tym, jak należy reagować na doznawane zło. Nie ma w homilii obcesowych imperatywów, są natomiast liczne pytania retoryczne i aluzje do aktualnych wydarzeń, prowokujące słuchaczy do refleksji.

Język homilii

Obie homilie opracowane zostały przy pomocy dość prostego i komunikatywnego języka. W pierwszej homilii przeważa tzw. język drugorzędny (ang. *second-order language*), doktrynalny, aczkolwiek wyrazy specjalistyczne, jak „natchnienie”, „kanon ksiąg natchnionych”, „lekcjonarz”, zostały wyjaśnione. Obok wyrażeń konkretnych, jak „dziewicze urodziny Mesjasza” czy „Mesjasz będzie człowiekiem cierpiącym” występują specjalistyczne wyrazy z wyższego szczebla drabiny abstrakcji, jak np. „zbiorowe doświadczenie chrześcijańskie”, ale jest ich niewiele. W pierwszej homilii przeważa język pisany, na co w dużej mierze wpływa obfitość dosłownych cytatów: cztery biblijne i jeden zaczerpnięty z oficjalnych dokumentów soborowych (KO 16), a także parafraza fragmentu KO 15 przedstawiona w podpunktach. Wśród zastosowanych środków retorycznych są metafory („skarbiec modlitw”, „klucz do świętości”), klimaks, czyli gradacja („wielokrotnie potężniejszy – nieskończenie potężniejszy”) oraz paradoks („pisma ludzkie [...] mają za autora samego Boga”). Obok zwrotów wskazujących na język podmiotowy („Bóg mówi do nas osobiście”), występuje zdecydowanie większa ilość zwrotów rozstrzygających o języku przedmiotowym („Nauczanie zawarte w księgach świętych”, „księgi Starego Testamentu pomagają nam”, „w księgach tych znajdujemy”). Homilia posiada strukturę wykładu z uwypuklonymi śródtytułami: „Święte Księgi”, „Spotykamy Boga w Jego spisanych słowach”, „Pismo Święte jest natchnione przez Boga”, „Stary Testament zapowiada Nowy”, „W Ewangeliach spotykamy żywego Boga”, „Moc Pisma Świętego przemienia”.

W drugiej homilii przeważa tzw. język pierwszorzędny (ang. *first-order language*), egzystencjalny, poruszający drażliwe kwestie z życia słuchaczy. Widać to np. w zdaniu: „Obecnie w naszym kraju niektórzy traktują napływ imigrantów, jak strumień chwastów – szczególnie gdy są nielegalni – zapominając o losie własnych przodków”. Homilia obfituje w wyrazy konkretne, jak np. „segregatory”, „internetowy spam”, „wytwórnia Disneya”, „katechizm Marcina Lutera”. Język jest obrazowy: słuchacze są przeniesieni w wyobraźni do pokoju homilisty, na pole z rosnącą pszenicą i chwastami, oraz na ulice miast po ataku terrorystycznym. Jezus Chrystus i Bóg Ojciec przyrównani są do żniwiarza, który bardziej troszczy się o rozwój pszenicy niż o usuwanie chwastów. Zwroty typu: „Nasz Bóg tak bardzo kocha świat”, „Syn jest teraz źródłem nowego życia” – wskazują na przewagę języka podmiotowego. Wśród środków retorycznych dominuje duża ilość erotez, czyli pytań retorycznych. Obok nich występują metafory („bagaż doświadczeń”), porównania („napływ imigrantów jak strumień chwastów”, „Bóg jak żniwiarz”), antytezy, czyli zestawienie dwóch opozycyjnych znaczeniowo segmentów wypowiedzi („bardziej za pszenicą niż przeciw chwastom”, „restauracje – rzeźnie”, „nie został pokonany przez śmierć, ale wskrzeszony do nowego życia”). Występuje też obiegowa sentencja (*Don't worry, be happy*). Język jest mówiony. W strukturze homilii widać jedenaście swobodnych sekwencji pozbawionych śródtytułów, a wyróżnionych jedynie odstępami.

Analiza porównawcza dwu tekstów homilii na tę samą niedzielę wykazała, że ich treść i forma uwarunkowane są koncepcją homilii posiadaną przez głoszącego. Jeśli homilia rozumiana jest jako okazja do wyjaśnienia doktryny Kościoła na kanwie tekstów świętych według wcześniej przyjętego planu, wówczas w niewielkim stopniu dochodzą do głosu bieżące sprawy przeżywane przez słuchaczy. Jeśli zaś homilia rozumiana jest jako interpretacja ludzkiego życia w świetle tekstów świętych, wówczas bardzo wyraźny staje się środowiskowy kontekst przepowiadania, a głoszone słowo Boże jawi się jako aktualne dla słuchaczy.

ZAKOŃCZENIE

Z pewnością zwolennikom zarówno jednej, jak i drugiej koncepcji homilii zależy na osiągnięciu celu przepowiadania w ogóle, jakim jest wzrost wiary słuchaczy w Jezusa Chrystusa obecnego i działającego w misterium liturgicznym. To misterium, którego częścią jest homilia, stanowi coś więcej niż tylko przedmiot poznania i wyjaśnień. Joseph Ratzinger zauważył przed laty, że tym, co należy wyjaśniać, są problemy, a misterium liturgiczne nie jest problemem, lecz zbawczą rzeczywistością, która staje się dostępna dla osoby wierzącej. Rzeczywistość ta przemienia tego, kto uczestniczy w niej z wiarą, kto pozwala się przez nią ogarnąć¹⁴. To zaś doświadczenie jest ważnym dopełnieniem poznania.

¹⁴ Por. J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana. Wiara w Chrystusa a liturgia dzisiaj*, Kraków 1999, s. 187.

Bez wątpienia element poznawczy w wierze jest bardzo ważny, bo trudno wierzyć, w znaczeniu zawierzenia komuś swego życia, jeśli się go nie zna. Trudno w tym sensie kogoś kochać, jeśli się go nie zna. Nie wystarczy jednak wiedzieć, by żyć zgodnie z prawdą, którą się poznało. Chrześcijaństwo nie sprowadza się do sokratejskiego intelektualizmu etycznego. Przekaz wiary chrześcijańskiej, jak kiedyś zauważył Joseph Ratzinger, „nigdy nie jest czysto rozumową komunikacją. Przekazuje on coś, co obejmuje całego człowieka i co mogę pojąć tylko wtedy, gdy wyruszam we wspólną drogę”¹⁵.

Najtrudniejsze w wierze jest pokonanie drogi od głowy do serca, od zetknięcia z misterium i chociażby częściowego poznania go do życia zgodnie z nim. Pomocą zaś w pokonaniu tej drogi jest doświadczenie, że jest się kochanym, cenionym i poważnie traktowanym z całym życiowym bagażem: z pytaniami i pragnieniami, z dążeniami i błędami. Takie zaś doświadczenie staje się udziałem słuchaczy bardziej wówczas, gdy homilia jest interpretacją ludzkiego życia w świetle celebrowanego misterium niż wtedy, gdy jest wykładem doktrynalnym. Ten bowiem bardzo łatwo uniezależnia się od życiowych dylematów ludzkich i ogranicza do obiektywnej relacji nauczania Kościoła. Bez wątpienia należy zadbać zarówno o to, aby homilie były brzemienne w ewangeliczne treści, jak i o to, aby oddziaływały na życie wiernych. Ostatecznie więc chodzi o to, aby słuchacz został włączony w misterium Chrystusa, które ma moc przeobrażenia ludzkich serc.

DIFFERENT CONCEPTS OF THE HOMILY, EXAMPLES AND COMPARATIVE ANALYSIS

Summary

Through comparison, this article presents two concepts of the homily, which have been discussed in the Church since the Second Vatican Council until the last interventions delivered by the members of the world Synod of Bishops on the „Word of God in the Life and Mission of the Church”, held in October 2008 at the Vatican. After a brief presentation of the contemporary discussions on the concept of the homily, two texts of homilies based on different concepts are presented and accompanied by a side by side in-depth analysis. The conclusion states that it’s not enough to teach someone in order to make of him, or her, a good Christian. To reach this aim – far more than teaching – it seems appropriate to facilitate an aware participation of the faithful in the celebrated mystery of Christ and to shine the light of that mystery on their daily life.

Słowa kluczowe: aktualizacja, dyrektorium homilijne, koncepcja homilii, misterium Chrystusa, synod o słowie Bożym

Keywords: concept of the homily, Directory on the homily, Episcopal assembly on Word of God, homiletic updating, Mystery of Christ

¹⁵ *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem Josephem Ratzingerem (Benedyktem XVI) rozmawia Peter Seewald*, Kraków 2005, s. 147.